

U progu wielkiej katastrofy



W najbliższych dniach dotkną nas wszystkich protesty rolników, którzy - w całej Europie - rzucają wyzwanie szaleńcom, dążącym w imię ideologicznego otumanienia do cofnięcia nas wszystkich o całe epoki. Warto przyjrzeć się temu problemowi w całym jego kontekście, aby mieć świadomość, jak wielką wagę ma opór rolników i dlaczego wszyscy powinniśmy ich wspierać. W swoim własnym, dobrze pojętym interesie.

Dlaczego rolnicy protestują. Są tego dwie główne przyczyny - ale ich źródło jest jedno.

Europę zalewają dwie wzmagające fale taniej żywności - z Ukrainy oraz z Ameryki Południowej. Za chwilę dotrą też kolejne fale z Ameryki Północnej oraz Australii.

Po drugie, dramatycznie wzrastają koszty produkcji rolnej co wynika z tego, że europejskie rolnictwo bardzo obficie korzysta z nawozów sztucznych. A żeby wyprodukować nawozy sztuczne potrzeba gazu. Bardzo dużo gazu. Gazu, który kiedyś był tani, a teraz jest bardzo drogi.

Dlatego rolnicze dochody lecą teb na szyję z prędkością światła.

Ale to tylko skutek. Przyczyna tkwi gdzie indziej. Jedynym i prawdziwym powodem tego co się dzieje, jest właśnie realizowanie przez Unię Europejską szaleńczej agendy pseudoklimatycznej. Ta agenda nie ma nic wspólnego z rzekomą walką z ociepleniem klimatu. Ona służy wyłącznie realizacji interesów grup cwanych ludzi, którzy na oszustwach związanych z "ociepleniem", postanowili zbijać pieniądze.

A wygląda to - w wielkim skrócie - tak:

1. Dla nikogo nie jest żadną tajemnicą, że historycznie mamy do czynienia na Ziemi z cyklem ociepleń i ochłodeń, które następują przemiennie co mniej więcej 500 lat. Obecnie jesteśmy w cyklu ocieplenia. To obiektywny fakt, nie podlegający dyskusji, ale...
2. Co istotne, ów cykl jest niezależny od tego co na planecie wyprawia człowiek. Innymi słowy - i tu zaczyna się cała manipulacja - wpływ działań człowieka, zużywanie takiej czy innej energii, hodowanie zwierząt, spożywanie takich czy innych pokarmów, nie ma wpływu na ten proces w takim stopniu, aby mogło to istotnie zmienić jego przebieg czy skutki. Mówiąc językiem najprostszym z możliwych - ludzie w historii zawsze dostosowywali się do zmiennych warunków pogodowych. Najczęściej poprzez zmiany miejsca zamieszkania.
3. Jeśli już mówimy o zjawisku, którym człowiek może w większym stopniu wpływać na przebieg tych zmian, to w zasadzie dotyczy to tylko wycinki drzew/lasów. Tutaj rabunkowa gospodarka leśna, nie tylko obecnie na Syberii, w Amazonii, na Malajach czy w środkowej Afryce, ale zwłaszcza wytrzebienie lasów w Europie czy Ameryce Północnej, rzeczywiście ma swoje znaczenie, także poprzez występujące na masową skalę anomalie pogodowe.
4. Jednak na tym obiektywnym procesie grupy cwaniaków postanowiły zbić pieniądze. W swoim czasie zatrudnili na swój użytek b. wiceprezydenta USA A. Gore'a, napisali mu książkę, dali Nagrodę Nobla i puścili na

wykłady po świecie. Resztę załatwiły przekupione mainstreamowe media i - zwłaszcza - wybitni (jakżeby inaczej) uczeni z (najlepszych) uniwersytetów. To oni zaczęli nie tylko głosić ubrane w naukową nowomowę frazesy, ale jeszcze uczynili z nich obowiązującą religię. Swoje dorzucił nawet obecny biskup Rzymu. I poszło...

Dzisiaj w Europie Ci obłąkańcy nie tylko narzucają swoją religię, ale jeszcze siłą chcą wprowadzić w życie rozwiązania, z których wspomnieni cwaniacy mają zgarnąć krocie. Kosztem setek milionów obywateli, kosztem europejskiego rolnictwa, kosztem europejskiego przemysłu - by przestać tylko na tym wyliczeniu.

Rolnicy z racji specyfiki tej gałęzi gospodarki, stają się na naszych oczach pierwszą ofiarą tych szaleństw. Nie można mieć złudzeń - po nich następne uderzenia dotkną po kolei wszystkich Europejczyków. Ci "zieloni" szaleńcy sądzą, że realizując swoje bezdennie głupie pomysły w Europie, "dadzą przykład innym" i w ten sposób pociągną świat za swoimi eksperymentami. Ale ów świat właśnie śmieje się z nich i zaczyna bezwzględnie wykorzystywać tę głupotę. Widać to już było podczas tzw. konferencji klimatycznej w Dubaju w październiku 2023 roku.

Skoro europejscy mądrze sami chcą zarządzić swoje rolnictwo, to oni to wykorzystają i zarzucą nas swoimi nadwyżkami. Jak już wykończymy naszych rolników, to słono zapłacimy za tę importowaną żywność. Dziś jest ona tańsza, bo nie jest obłożona "opłatami od śladu węglowego". Jak już nie będzie tej naszej żywności, to i Brazylijczycy, i Argentyńczycy, i Ukraińcy dołożą takie narzuty na swój eksport, że "zieloni" mądrze mocno się zdziwią.

I tak pójdzie po kolei.

Co ważne, trzeba widzieć, gdzie w tym wszystkim znajdują się obecne polskie władze. Fakt, iż do dzisiaj nowy polski rząd wobec afery rolnej nie zajął stanowiska, że pozwala wwozić ukraińskie produkty rolne bez żadnych ograniczeń, że nie występuje przeciw nie leżącej w polskim interesie "zielonej agendzie" czy nie blokuje układu handlowego z Ameryką Południową, mówi nam właściwie wszystko.

W tym czasie inni z owych "zielonych idiotyzmów" w praktyce wycofują się wielkimi krokami. Wystarczy choćby przyrzeć się temu, co robią Amerykanie. A nawet Niemcy. My zaś naśladujemy wariatów, gotowych unicestwić swoje własne kraje (vide Holandia czy Belgia). Z czego korzyści wyniesie jedynie gospodarka niemiecka. Ale to w takim razie tłumaczy już wszystko.

Dlatego dzisiaj powinniśmy być wszyscy z rolnikami. Ich opór to nasza szansa przetrwania. Nawet jeśli jutro, a może i w kolejnych tygodniach, wspólnie doświadczymy niewygody, jedno jest pewne. Od ich determinacji i woli walki, ale i naszego wsparcia, zależy bardzo dużo.



Autor: Profesor Grzegorz Górski